

# KLON



Gazetka szkolna KLO w Radomiu

Trzymacie właśnie w rękach nowy numer naszej szkolnej gazetki. Po wielu próbach i przewyciężeniu wielu kłopotów udało nam się ją reaktywować. Mamy nowy zespół redakcyjny i nowego redaktora naczelnego, którym jest Magda Oczkowska z II B. Opieki nad nami podjęli się p. prof. Michał Deja i ks. Mirosław Prasek. Nie ukrywamy, iż w tworzeniu naszego pi-semka liczymy na

Waszą pomoc i współpracę. Naszym celem jest informowanie, inspirowanie działań społeczności szkolnej i **MÓWIENIE PRAWDY PROSTO W OCZY** nawet wtedy, kiedy nie wszystkim się to podoba, bowiem **“PRAWDZIWA CNOTA KRYTYKI SIĘ NIE BOI”**. Pragniemy także przybliżyć Wam osoby nauczycieli (miniwywiady), prezentować dokonania po-

szczególnych osób (np. olimpijczyków), a wreszcie porządkować wiedzę na temat współczesnej nam rzeczywistości. Mamy nadzieję, iż każdy z Was znajdzie tu coś dla siebie. W **“Klonie”** pozostawiliśmy kilka starych rubryk, ale znajdziecie tu także wiele nowości. Zapraszamy na dalsze strony i życzymy miłej lektury.

Redakcja.

Marzec 2001

Cena 1 zł

**W tym numerze:**

KLO – kraina szczęścia i radości? 2

„Nie taki polonista straszny...” 2

I my też tu jesteśmy czyli rzecz o Gimnazjalistach 3

TEMAK – opowiadanie 4

Czy wiesz, że... 4

Wagary w szkolnej ławie... 5

Różne różności czyli twórczość czytelników 6

## Co w KLO piszczy czyli serwis informacyjny

- 17. 02. – Maria Pawińska i Michał Podlewski zajęli 4 i 5 miejsce w ogólnopolskim finale Konkursu Wiedzy Biblijnej
- 03. 03. - A. Balana i A. Wójtowicz brały udział w II etapie Olimpiady Polonistycznej w Kielcach
- 05. 03. – Naszego Księdza Dyrektora zamknęli u Kamedułów. Biedak wstawać musiał o 3.15 codziennie.
- 10. 03. – miała się odbyć Olimpiada Filozoficzna, ale L.O. im. Jana Kochanowskiego wyeliminowało konkurencję innych szkół, organizując rzecz o dwa tygodnie wcześniej!
- 15. 03. – pięć godzin staliśmy przed Muzeum Narodowym w Warszawie, by obejrzyć dzieła impresjonistów.
- 16. 03. – miał miejsce wernisaż **“Pejzaż Golgoty”** (wedle zamysłu ks. Mirka Praska) a z udziałem uczniów KLO. Gratulujemy!
- 21. 03. – Pierwszy Dzień Wiosny. Kilka pomysłów jak wesoło i ciekawie spędzić ten dzień dowiedzie się z artykułu zamieszczonego na stronie...
- 25. 03. – imieniny obchodzi prof. Maria Dobrowolańska. Nie zapomnijcie o życzeniach! 01 – 10.04 – ciąg dalszy wymiany z młodzieżą włoską; uczniowie z klas drugich wyjeżdżają do słonecznej Italii

# KLO – kraina szczęścia i radości?

Nie spodziewałem się, że praca w Samorządzie Uczniowskim będzie aż tak trudnym zadaniem – powiedział Konrad Trzaskowski w odpowiedzi na pytanie “Czy uważasz, że działania, które zdażyłeś podjąć zmieniły atmosferę w szkole na lepsze?”. Konrad Trzaskowski chyba zdaje sobie sprawę, że nie dzieje się w KLO najlepiej skoro rozpoczyna swą wypowiedź słowami usprawiedliwienia. Bilansując i analizując działalność nowego SU stwierdzam, że dobrze nie jest.

Na razie wszystkie poczynania prowadzą się do zwalniania uczniów. Znakomicie, wszyscy są usatysfakcjonowani, bo wcześniej wyjdą ze szkoły. Ale osobiście nie chcę być reprezentowana przez gościa, który na kolanach wchodzi do pokoju nauczyciel-

skiego. Trochę wycucia smaku panie Pastuszka!

Następnym punktem programu jest “Szczęśliwy numer”. Przekiętny uczeń naszej szkoły nie wie kto jest upoważniony do wykonywania tej zaszczytnej funkcji wyciągania losów. Nie zaszkodziłaby także informacja kiedy i gdzie odbywają się poszczególne losowania. Proponowałabym także, aby typowanie szczęściarzy odbywało się publicznie. Jakoś nie chce mi się wierzyć w bezgraniczną uczciwość losujących. W programach wyborczych powtarzały się sformułowania: gazetka szkolna i radiowęzeł. Gazetkę macie przed sobą. Długą drogę musiała przejść cała redakcja, aby wreszcie pierwszy numer ukazał się z wielkim opóźnieniem. Jednak żaden z członków SU nie

przyłożył ręki do jej wydania. Pozostał więc radiowęzeł. Jeśli można mówić o sukcesach Konrada i spółki, to radiowęzeł można do nich zaliczyć. Działa bez zarzutu w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki. Jednak ktoś chyba zapomniał, że w szkole spędzamy jeszcze piątki. W piątki bowiem muzyka w głośnikach milknie. Czemu? Kolejne pytanie pozostawione bez odpowiedzi. Czas płynie, a w szkole sytuacja się nie zmienia. Na przerwach nadal panuje nuda, większość uczniów siedzi w salach. Czekają na spełnienie obietnic, które miały przeistoczyć KLO w krainę szczęścia i radości. Nadeszła pora działania panie Trzaskowski i żadne usprawiedliwienia tego nie zmieniają.

Ewa Żmudzin

## “Nie taki polonista straszny...” – czyli rozmowa z sorem Michałem Deją

Nauczyciele – spotykamy się z nimi w każdym dniu naszego życia. Uczą nas, złością, śmieją, czasami przerażają – Ale co my tak naprawdę o nich wiemy?

Nasza zdolna (i skromna) reporterka, spotkała się z profesorem Deją i od słowa do słowa nawiązała się rozmowa, której rezultaty okazały się nader interesujące...

- Jak to się dzieje, że dużo osób się sora boi? Czy to jakiś wrodzony talent czy taktyka zdobyta wraz z doświadczeniem?
- Hmm... Ciekawe... z czego to wynika? Kto wie? - Może jest to powodowane tym, że kategorycznie egzekwują to, co zostało ustalone, a moje relacje z uczniami są nacechowane dystansem? A może to przez mój język? - Niektórzy uważają, że jestem po prostu złośliwy! Ja tylko staram się nazywać rzeczy po imieniu, mówić prawdę prosto w oczy i nie przejmować się! Zawsze powtarzałem, “ że nauczyciel nie jest do lubienia, lecz istnieje po to, by

uczyć”.

- Jak to się dzieje, że sor potrafi sprawdzić w ciągu jednego dnia 30 zeszytów?
- Cóż ja to po prostu lubię! W ten sposób mogę sprawdzić co człowiek (oprócz kredy) wyniósł z mojej lekcji i jakie ma zdanie na dany temat.
- Najśmieszniejsze zdarzenie, które zapadło sorowi w pamięć?
- (tu chwila zastanowienia) – To stało się kiedy uczyłem jeszcze w podstawówce. Jako dobry pedagog zostawiałem pięć minut na pytania dzieci. Nikt nie podnosił ręki, tylko jeden chłopiec z ostatniej ławki nie mógł doszukać się odpowiedzi na swoje pytanie. Kiedy wreszcie powiedziałem – “Słucham?...” zapytał – “Jaki był temat?”
- Czy nosił sor kiedyś długie włosy?
- Nie.
- Dlaczego?
- Ponieważ zawsze czułem się bardziej chłopczykiem niż dziewczynką. A teraz poważ-

nie; wiem, że niektórzy ludzie czują się dobrze w długich włosach, a mnie to po prostu nie przeszkadza.

- Czy chodził sor na węgry?
- Tak. Pamiętam jak w technikum na własną rękę poznałem trasy autobusów MPK. Powód był prozaiczny. Otóż, mieliśmy tego dnia niefortunny zestaw lekcji... fizyka, matematyka, termodynamika... – coś strasznego!!!
- Co sor sądzi o subkulturach?
- Są. Nie wszystkie muszą mi się podobać, uważam jednak, że jest to przejaw indywidualności i nie należy ich na siłę niszczyć i gnębić.

Nauczyciele – spotykamy się z nimi w każdym dniu naszego życia. Uczą nas, złością, śmieją, czasami przerażają – Ale co my tak naprawdę o nich wiemy? - ... Na pewno więcej niż przed przeczytaniem tego artykułu!

Marzena Olszewska

# I my też tu jesteśmy

## “ I MY TEŻ TU JESTEŚMY” - krzyknęły klasy

W szkole często zapominamy o tym, że każdy z nas należy do jakiejś klasy. Odwieczny podział uczniowie-nauczyciela przyćmiewa indywidualność każdej z nich. A przecież różnice jakie zapewne istnieją nie muszą nas dzielić. Mogą wzbudzać zainteresowanie, chęć poznawania i zdrową rywalizację. O której z klas napisałam w pierwszym w tym roku numerze gazetki?

## BOHATEROWIE NASZYCH PRZERW czyli GIMNAZJALIŚCI

Podczas przerw, gdy my siedzimy w salach, słuchamy muzyki, hm... uczymy się, rozmawiamy, szepczemy coś cicho między sobą, oni już od ponad pół roku wprowadzają do naszej spokojnej szkoły ruch. Czy jest on potrzebny? Uczniowie w znacznej większości, z pewnością niebezpiecznie, patrzą na gimnazjalistów mało przychylnym okiem. “ Te niesforne dzieciaki wciąż się płaczą, są niegrzeczni, rozbawieni, niewychowani, brakuje im kultury i taktu, bałaganarze, robią wokół siebie smród, nie mają do nikogo szacunku”. Są również tacy, którzy z uśmiechem podchodzą do dzieciaków: “ dzięki temu, że są przynajmniej coś się dzieje; my jak roślinki zapuszczamy korzenie w salach, a oni manifestują swoje istnienie- trochę kultury i będzie dobrze”.

Warto byłoby zastanowić się jacy są nasi gimnazjaliści i jaka jest ich sytuacja w naszej szkole. Zwróciła na to uwagę p. prof. Kosmal - wychowawczyni klasy: “ (...) to prawda, są bardzo żywi, bo to przecież dzieci. Sami mówią, że w podstawówkach pozwalano im na o wiele więcej. Gdy przyszli do tej szkoły chcieli bawić się w berka, wychodzić przez okno, wiem byli pewni siebie, zaczepiali... . Tutaj kazano im być cicho, siedzieć

grzecznie w ławkach, uważać na lekcjach i uczyć się - to był dla nich szok.....”.

Gimnazjum to klasa o profilu niemieckim. P. prof. Podgajna zauważa na lekcjach u naszych bohaterów brak koncentracji i zdyscyplinowania: “ muszę mieć oczy nokoło głowy, wymyślam różne metody dyscyplinarne, których w liceum się nie stosuje, szybko zaczynają być znudzeni”.

Siostra Barbara, ucząca klasę języka polskiego, uważa jednak, że gimnazjaliści to klasa zgrana, bardzo aktywna, chętna do pracy, inteligentna, nie zawsze skupiona, czasem przekorna, ale pełna fantazji, bardzo twórcza i bardzo ciekawa: “ Wnieśli do szkoły inny świat. Wcześniej brakowało mi choćby tych kanapek - oni potwornie dużo jedzą! To dlatego potrzebny im był większy kosz na śmieci. Jestem bardzo zadowolona, że ich uczę - Kocham dzieci - jestem z nich dumna, to dobrzy obserwatorzy życia i ludzi”.

P. prof. Pietrzyk, uczącej w tej klasie matematyki, wydaje się, że są oni o 10 lat młodszy. Ten problem a także trudności z motywacją dostrzega wspomniana już p. prof. Podgajna : “ Wśród nich bardzo odczuwalna jest różnica wieku. Osobiście jestem przyzwyczajona do tego, że młodzież jest poważna, bardziej zdyscyplinowana, rozumiejąca potrzebę uczenia się. Oni nie mają polotu i perspektyw; szkoła - chodzą, bo muszą. Jednak w większości są sympatyczni i w większości zgrani”.

Właśnie : w większości. może warto byłoby sobie uświadomić, że gdy mówimy: “ nie lubię ich, nieprzyjemni, wstętni, zaniżają poziom”, myślimy o tych, którzy rzucają się w oczy i niestety pracują na opinię o tej klasie. W większości jednak są to przyjemne, sympatyczne, miłe, spontaniczne, bardzo krytyczne wobec siebie dzieci. P. prof. Pietrzyk zauważa: “ W tej klasie są

osoby, które dominują, nie wiem co sprawia, że mają na innych tak duży wpływ. Są niezgrani, gdyż za krótko się znają. Myślę, że z czasem będzie coraz lepiej - jest nadzieja”.

Czasem moglibyśmy przypomnieć sobie o tym, że część spośród młodszych kolegów i koleżanek nie wszystko rozumie. Jeśli nie uczymy, nie możemy wymagać. Pamiętajmy o tym z pewnością p. prof. Kosmal: “ (...) zostali wrzuceni w licealny schemat, o wszystkim, nawet o najbardziej podstawowych rzeczach, trzeba im mówić, zacząć od początku, tłumaczyć od podstaw”. Siostra Barbara porównała ich do pewnych roślinek: “ ... są jak piękne kwiatki, ale to my wszyscy jesteśmy ogrodnikami”.

Tak widziani są przez innych. Sami wiedzą, że są niezgrani i niezorganizowani. W szkole podoba im się : “ jest dobrze, super”. Większość chciałaby zostać w naszej szkole w liceum mimo że, jak mówią jest o wiele trudniej niż w podstawówce. “ szkoda, że kojarzą nas tylko z kilkoma rzucającymi się w oczy osobami, mamy nadzieję, że to się zmieni”. Jak sami mówią starsi koledzy są mało tolerancyjni wobec ich inności i mało otwarci.

Rzeczywiście to dość trudny problem. Łatwiej zmienić się przed samym sobą niż w oczach innych. Zatem pokażcie rezultaty ważnych zmian. My, starsi, może bardziej..., wymagamy od was trochę więcej niż możliwość kupna telefonu komórkowego. Nie chcemy w szkole “pseudobosów”. Tak naprawdę ani nam, ani nikomu w życiu nie zaimponujecie siłą i znajomościami. Nie jest złą cechą rzucać się w oczy. Popracujcie jeszcze trochę, aby wasze zachowanie nie budziło niesmaku, ale rodziło podziw i prowokowało uśmiech Bohaterowie - udowodnijcie, że potraficie!

Joanna Wojcieszek

# TEMAK – opowiadania część pierwsza

## Najazd orbonów na DERNIĘ

Była już noc, ale wszyscy czekali na rozkaz Wawara, który stał na czele i czekał aż zajdzie księżyc. Wojsko orbonów wyglądało straszliwie. Każdy był inny, gdyż jako że każdy człowiek ma inny charakter, itylium zmieniało każdego w inną istotę. Wawar miał skrzydła jak nietoperz, wielkie umięśnione nogi wygięte do tyłu jak u konika pol-

nego gotowe zawsze do skoku i posiadał kolce na ramionach. Całe to wojsko usytuowało się tej nocy dookoła doliny Zeldy, w której znajdowało się miasto DERNIA. Wawar rozkazał by za wszelką cenę pojmać maga Pratora. Z tego powodu zebrało olbrzymie wojsko orbonów, z którego tylko Wawar i Temak wiedzieli dlaczego schwytanie Pratora jest takie ważne. Temak miał na rękach długie sztylety, a całe jego ciało pokrywały łuski. Zamierzał

pierwszy odnaleźć maga Pratora, gdyż ten wiedział jak przywrócić ludzką świadomość wszystkim orbonom. Śmierć maga oznaczała utratę ostatniej szansy na przywrócenie ładu i porządku. Księżyc znikł za horyzontem. Nastąpiła straszliwa ciemność. Wszystkie orbony pochyliły się, gotując do szarży na miasto. Za moment miała rozpocząć się straszliwa rzeź.

## Polskie szkolne HAIKU

### Na matematyce:

“Mój cyrkiel jest taki nieczuły.”

### Na P.O.:

“Przed sztucznym oddechaniem trzeba wyjąć z ust uszkodzone ciało obce. Palcami. Czasem jest to prote-

za zębowa.”

### Na biologii:

“Siedzi taki wirus na igle czy strzykawce i w ogóle się nie zachowuje.”

“Przyzwoita komórka w wolnym czasie się rozmnaża.”

### Na historii sztuki:

“Nauczyciel z natury jest bezpłciowy”

### Na historii sztuki:

“Pomimo tego, że był Grekiem – mieszkał w Grecji.”

## Czy wiesz, że...

### Czy wiesz, że...?

Jak w każdej szkole tak i u nas uczniowie i nauczyciele mają swoje prawa i obowiązki. Są one zapisane w różnych szkolnych dokumentach. Nie o wszystkich jednak wiemy, stworzyliśmy więc tą rubrykę, aby was poinformować o waszych prawach. Musimy jednak pamiętać, iż jeśli chcemy, aby były one przestrzegane nie możemy zapominać o Naszych Obowiązках.

W tym numerze naszej gazetki fragmenty z “Szkolnego Systemu Oceniania”.

### Czy wiesz, że...

- ✓ Ocenianie bieżące i klasyfikacyjne jest jawne.
- ✓ Sprawdzian pisemny (klasówka, wypracowanie) zapowiadany jest przez nauczyciela przedmiotu przynajmniej na tydzień przed planowanym terminem.
- ✓ Sprawdzian pisemny powinien być oceniony przez nauczyciela najpóźniej w ciągu dwóch tygodni i oddany do wglądu uczniom; za wiedzą dyrektora - z uzasadnionych przyczyn – termin

ten może być przedłużony.

- ✓ Uczniowi nieobecnemu na sprawdzianie umożliwia się przystąpienie do sprawdzianu w innym terminie.
- ✓ Stopień klasyfikacyjny nie jest średnią arytmetyczną wszystkich ocen bieżących, ale znakiem informacyjnym na koniec okresu klasyfikacyjnego o poziomie opanowania przez ucznia wiadomości i umiejętności w stosunku do wymagań edukacyjnych.
- ✓ Na ocenę z zachowania nie mają bezpośredniego wpływu wyniki w nauce, ale stosunek do obowiązków szkolnych, sposób wykorzystywania swoich możliwości, zdolności, aktywność przejawiana w szkole, udział w życiu społecznym i kultura osobista.
- ✓ Ocena z zachowania nie wpływa na stopień z innych przedmiotów, na promocję lub ukończenie szkoły.

Magda Oczkowska

# Szczęśliwy Kupon uchroni Cię od odpowiedzi

## REGULAMIN SZCZĘŚLIWEGO KUPONU

1. Do co piątego numeru gazetki szkolnej dołączony jest szczęśliwy kupon, upoważniający do zgłoszenia nieprzygotowania z jednej lekcji (oprócz klasówek, niezapowiedzianych sprawdzianów)!
2. Kupon należy pokazać nauczycielowi zaraz na początku lekcji.
3. Kupon można wykorzystać w przerwie między kolejnymi wydaniem gazetki. Z chwilą ukazania się następnego numeru niewykorzystany kupon traci ważność.
4. Na jednej lekcji tylko jeden uczeń może skorzystać ze szczęśliwego kuponu, będzie to zaznacza-

ne w specjalnej tabeli znajdującej się w każdym dzienniku.

5. Kupon powinien być pokazany nauczycielowi jedynie z bieżącym numerem gazetki szkolnej.

Niestety w tym numerze nie ma Szczęśliwego Kuponu. Może następnym razem będziesz miał szczęście!



## Wagary w szkolnej ławie...

Już niedługo Pierwszy Dzień Wiosny. Wyczekujemy go z radością i nadzieją na możliwość "zerwania się" ze szkoły. Właściwie tylko tak możemy spędzić ten dzień wesoło, bo wielce wątpliwym jest, aby nasz samorząd zorganizował nam "atrakcję" na tę okazję. Ale czy musimy czekać na propozycje samorządu? My zwykli uczniowie, nadzieja narodu, sól polskiej ziemi, możemy przecież zmienić świat nie mówiąc już przedsięwzięciu czegoś na Dzień Wagarowicza!

Oto kilka pomysłów na radosne spędzenie Pierwszego Dnia Wiosny w szkole. I: 21 marca przyjdziemy wszyscy do szkoły w "wiosennych" (czytaj - śmiesznych i absurdalnych) przebraniach. Co najważniejsze dotyczyłoby to nie tylko uczniów, ale także, a może nawet przede wszystkim nauczycieli. Wyłonimy spośród siebie Wielką Radę do Spraw Wiosennych Przebrań Szkolnych, która oceni nasze przebrania (głównie nauczycieli, trzeba się w końcu trochę rozerwać!). Potem Rada

przyzna jakąś super poważną "nagrodę" posiadaczowi najbardziej imponującego kostiumu. Dodatkowo mogliśmy przeprowadzić eliminacje wśród nauczycieli na "Miss Wiosny 2001r". Sądzę, iż dostarczyłoby to nam trochę wesołej zabawy (pytanie jednak, komu najwięcej?).

Innym sposobem na miłe spędzenie Dnia Wagarowicza w szkole jest zamiana ról nauczycieli i uczniów. Dla cała pedagogicznego oznaczałoby to: obowiązkowe obuwie na zmianę (za brak surowe kary). Dodatkowo zakaz picia herbatek i kaw w pokoju nauczycielskim. Wodopój tylko przy automacie. A to wątpliwą przyjemność i specyficzny smak. Na koniec krótka lekcja o kulturze zachowania się w szkole. Jednych zachowanie trzeba będzie pochwalić, innych potępić. Potem cała szkoła do domu. Niech niekulturalni cierpią w samotności.

Sposób trzeci: Dnia owego powołamy specjalną radę rekrutacyjną pod nazwą Najwyższa Niezawisła Krajowa Komisja ds. Rekrutacji Wagarowiczów. Owe zgromadzenie przeprowadzi po-

bór na wagary w środowisku nauczycielskim naszej szkoły. Każdy pedagog miałby obowiązek stawić się przed komisją pod groźbą wieloletniego pozbawienia wolności pedagogicznej (nieźle brzmi, co?). Rada przyznałaby każdemu nauczycielowi odpowiednią dla niego kategorię przydatności dla służby. Jednym zaszczytne A, innym niestety tylko D. Później wszystkich nauczycieli wyprawilibyśmy na wagary najpóźniej, po czym zgorzeleni postawą swych pedagogów powędrowalibyśmy do domów (albo i nie...)

Zdaję sobie sprawę, iż pomysły te nie zostały należycie rozwinięte, dlatego przekazuję inicjatywę w Wasze ręce. Zmuszmy Samorząd do działania!

A tak na koniec. Swoją drogą wydaje mi się, iż nikt nic lepszego nad stare wagary nie wynalazł.

Jak to pisał Jaś Kochanowski: "Miło szaleć, kiedy czas po temu".

Wawrzyniec Pestka

# RÓŻNOŚCI czyli twórczość czytelników

## Przeczytaliśmy, usłyszeliśmy ...

- A. **Prof. M. Chmielewska:** „Chciałabym być chłopem na roli”
- B. **A.Kwaśniewski, w trakcie wizyty Ojca Świętego do mikrofonu radiowej “trójki”:** Jeśli ktoś nie chce słuchać mnie, niech słucha papieża, bo obaj mówimy to samo”.
- C. **Prymas Józef Glemp o wolności słowa:** „Wolność słowa jest piękną wartością, ale w granicach rozsądku, logiki i zdrowych zmysłów; nie może być ona nośnikiem brzydoty, kłamstwa i upodlenia człowieka, bo to jest nowy sposób zniewolenia „(Jasna Góra )
- D. **Ksiądz A. Maj,** zwracając się do uczniów, „Nie ma sprawiedliwości na świecie!”
- E. **Chris Woodhead,** główny brytyjski inspektor szkolny, o nauczycielsko – uczniowskich związkach: „Seks między nauczycielem a uczniem może mieć wartości edukacyjne,„ (GW )
- F. **Cezary Pazura** gwiazdor filmowy, idol młodzieżowy w wywiadzie dla “CKM”: „Ja mam taką zasadę życiową, którą przekazał mi jeden z profesorów na studiach: nie bierz d... [ woryginale bez wykropkowania] ze swojej grupy. I zawsze kiedy miałem dziewczynę, to była ona albo z uniwerku (!), albo z Akademii Medycznej.”

Chcesz zaistnieć w szkolnej gazecie?  
To proste! Wszystkie prace mile widziane u redaktora naczelnego „KLONU”.

## Świat według lalki Barbie

Niedawno oglądałem jakiś film w towarzystwie paru osób. W pewnym momencie jedna z nich zapytała: “Dlaczego oni są tacy brzydzy?”. Był to normalny film i właściwie mi się podobał. Bohaterowie byli zwyczajni; jedni przystojni, a inni nie.

Gdzieś u Platona jest taki obraz: grupa niewolników siedzi w jaskini przykuta łańcuchami tyłem do wyjścia. Jedyne ich kontakty ze światem to cienie malujące się na ścianach. Ale te cienie bywają różne. Wszystko zależy od położenia i jasności słońca. Po pewnym czasie ci ludzie zaczynają uważać, że te cienie na ścianach pokazują świat, przekazują prawdę. Czy aby na pewno?

Czy rzeczywiście wszystko zależy od “oświetlenia”?

Czy świat wygląda naprawdę tak, jak go przedstawia telewizja? Czy nie mamy tu do czynienia z “jaskinią platońską”? Popatrzmy na filmy oglądane przez naszych kolegów i koleżanki. “Beverly Hills”, “Rajskie plaże” czy mega hity super stacji Polsat itp. Popatrzcie na te laleczki o urodzie lalki Barbie, na tych przystojnych chłopców, z których każdy mógłby być Mister Universum. Czy tak wygląda świat? Czy tak wyglądają wszyscy ludzie?

Czy więc dziwi was to wieczne niezadowolenie ze swojego wyglądu, ze swojej figury albo mania odchudzania się??? Mnie już przestało, kiedy widzę 15 – latkę, która zamiast spódnicy założyła szeroką gumkę do majtek. Czy dziwi was dramat kobiet, które zauważają, że czas psuje ich urodę? One i Wy – Drogie Czytelniczki – chcą być wiecznie młode. Chcą wyglądać jak owe laleczki. Stąd coraz więcej takich dziewcząt ślicznych jak lalki i pustych jak bęben! Nauczyły się dbać tylko o urodę, reszta leży odłogiem! Popatrz na te ablucje w toaletach przed wyjściem ze szkoły, zaróżowione policzki, itp. Laleczki zapomniały, że laleczkami **chłopcy się bawią**, ale skoro im to odpowiada ...

**Jamalinowski**

---

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor naczelny: Magda Oczkowska

zastępca : Ewa Żmudzin

zespół: Katarzyna Kaleta, Marzena Olszewska, Joanna Wojcieszek, Jacek Chudzik, Wawrzyniec Pestka, Bartosz Rumieńczyk

zespół techniczny: Magdalena Gryka, Anna Przybytniewska, Tomasz Dobrzański

szata graficzna: Joanna Oleksiak, Aleksandra Poręba

Opieka: p. prof. Michał Deja, ks. Mirosław Prasek

Serdecznie dziękujemy zarówno prof. Michałowi Deji jak i ks. Mirkowi Praskowi za opiekę, wyrozumiałość i wielką pomoc!